

Państwo norweskie nie pozwala Polakom bić dzieci

29 kwietnia 2015

Norweska opieka społeczna coraz częściej odbiera dzieci polskim rodzinom, które stosują wobec nich przemoc. Polacy nie rozumieją, że pociech w Norwegii się nie bije.

Masowa fala imigracji znad Wisły do kraju fiordów poskutkowała swoistym zderzeniem cywilizacji. Polscy imigranci, którzy stanowią tam obecnie największą mniejszość narodową (80 tys. osób) nie potrafią zrozumieć, że popularne w ich kraju metody wychowawcze – oparte na stosowaniu fizycznej i psychologicznej przemocy, w Norwegii są traktowane jako naruszenie nietykalności młodego człowieka.

Liczba przypadków odebrania dzieci Polakom rośnie lawinowo. Jeszcze dwa lata temu zanotowano tylko 5 takich zdarzeń. W 2014 r. było ich już 27. Nie tylko polscy imigranci uważają, że urzędnicy przesadzają. Do chóru obrońców przemocowych rodziców dołączyła Rzecznik Praw Obywatelskich, Irena Lipowicz. Według niej przyczyną zjawiska jest nadwrażliwość norweskich służb, które „źle interpretują zachowania typowe dla polskich rodziców”. RPO tak bardzo dziwi się, że na północy Europy nie można krzyczeć na dziecko czy szarpać je za ubranie, że poleciła Rzecznikowi Praw Dziecka, aby ten rozpoczął dialog z podobnym urzędem z Norwegii w celu „wyjaśnienie różnic kulturowych”.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu